

Orzeczenie Najw. Trybunału Administracyjnego w sprawie przedłożenia planu gospodarczego.

Właściciele częściowi ogólnego obszaru leśnego 1592 morgów 738 saż. □ w Kiernicy, wykarczowali z tegoż w przeciągu kilku lat 824 mg. 1565 °□ samowładnie. C. k. Władze polityczne pierwszej i drugiej instancyi, zarządziły ponowne zalesienie całego samowładnie wykarczowanego obszaru 824 mg. 1565 °□; jednakże c. k. Ministerstwo Rolnictwa uwzględniając stosunki właścicieli majątku, udzieliło dodatkowe pozwolenie na pozostawienie 573 mg. 420 °□ wykarczowanych gruntów w zaprowadzonej na nich odmiennej uprawie, a utrzymało nakaz ponownego zalesienia reszty korczunków, t. j. 251 mg. 1145 °□. Równocześnie zastrzegło c. k. Ministerstwo, iż systematyczne zalesienie tych gruntów, ma się dokonać w przeciągu dziesięciu lat, podług umyślnie sporządzonego w tym celu, a przez c. k. Władzę polityczną zatwierdzonego planu kultury. Dalej rozporządziło też c. k. Ministerstwo pod dniem 16. października 1882. do L. 3956 zatwierdzając odnośne orzeczenie podwładnych c. k. Władz politycznych: że właściciele Kiernicy obowiązani są, przedłożyć Władzy plan gospodarczy, sporządzić się mający dla pozostałej reszty lasów.

Przeciwko tej właśnie części ministeryalnego rozporządzenia, dotyczącej przedłożenia owego planu gospodarczego dla reszty lasów, wnieśli właściciele Kiernicy zażalenie do Najw. Trybunału Administracyjnego w Wiedniu, który po przeprowadzonej rozprawie uchwałą swą z dnia 11. lipca 1883 do L. 1596 odrzucił zażalenie to jako nieuzasadnione.

P o w o d y :

Prawo żądania przez c. k. Władze Administracyjne ponownego zalesienia samowładnie wykarczowanych części lasów w pewnym przeciągu czasu, uzasadnionem jest paragrafem 2gim ustawy leśnej z dnia 3. grudnia 1852 r. Dz. Ust. P. Nr. 250.; przeciw czemu też strony nie wystąpiły. Ze względu na postanowienia wzmiankowanego paragrafu, nie może Najw. Trybunał zaprzeczyć c. k. Władzom Administracyjnym prawa, do zażądania przedłożenia planu kultury, jeżeli też władze uznają, że w danym wypadku ponowne zalesienie może być tylko wtedy

zapewnionem, jeżeli takowe dokonywać się będzie na podstawie systematycznego planu zalesienia.

Co się tyczy planu gospodarczego, (podnosi Najw. Trybunał) to zważywszy tę okoliczność: że w lasach kiernickich spustoszenia doszły były do tego stopnia, że spowodowały ze strony Władz Administracyjnych zarządzenia zalesień; nie można uznać za niesłuszne, jeżeli też Władze w celu skutecznego wykonywania ciężącego na nich na mocy §. 23. ustawy leśnej obowiązku czuwania nad lasami; względnie zaś w celu zabezpieczenia lasów od dalszych spustoszeń, uznały za potrzebne, wglądnąć w plan gospodarczy. Żądanie przedłożenia planu gospodarczego, jest zatem (orzeka Trybunał) w niniejszym wypadku uzasadnionem §§. 2. i 23. ustawy leśnej.

Co się zaś tyczy twierdzenia żalących się, jakoby Władze Administracyjne miały prawo tylko w wypadku przewidzianym §. 9. ustawy leśnej, gdzie zachodzą służebności leśne, ustanawiać plan gospodarczy; odpiera Trybunał, że §. 9. stanowi tylko o tym wypadku, w którym plan gospodarczy ustanowionym być musi na żądanie jednej z obudwóch stron. Przez to nie jest jednakże wcale wykluczonem, iżby nie mogła zająć w specjalnym wypadku, potrzeba planu gospodarczego, na podstawie §§. 2. i 23. ustawy. Przy tem podnosi Trybunał tę okoliczność, że Władze nie przepisały żalącym się planu gospodarczego na podstawie §. 9. ustawy leśnej z urzędu, lecz pozostawiły im ułożenie takowego, zastrzegając sobie tylko wglądnięcie w tenże plan gospodarczy.

Najw. Trybunał Administracyjny, nie mógł więc dopatrzeć się w zakwestyonowanym orzeczeniu C. k. Ministerstwa Rolnictwa, żadnej sprzeczności z prawem; w skutek czego zażalenie musiało zostać odrzucone, jako nieuzasadnione.

Ten wyrok najwyższej władzy w monarchii, jest dla nas aktem wielkiej doniosłości; utwierdza on bowiem w sprawie państwowego nadzoru lasów najkardynalniejszą, a podawaną dotąd nieraz w wątpliwą atrybucyę władz, bez której najczęściej ów prawny nadzór, stałby się ilozorycznym. Jakżeż bowiem można by pomyśleć o skutecznem wkraczaniu władz, w celu podźwignięcia podobnej kategorii zniszczonych lasów z ich dotychczasowego stanu upadku i zabezpieczenia ich od dalszych spustoszeń, gdyby tymże władzom nie przysługiwało prawo, zniewolenia

właścicieli, którzy się dopuścili spustoszeń lub samowładnych karczunków, do wprowadzenia w ich lasach dalszej gospodarki na podstawie zatwierdzonych przez też władze planów gospodarczych, lub też w danych razach planów ponownych zalesień?

Witamy więc odnośne orzeczenie Najw. Trybunału jako początek nowej pomyślnej ery, w racjonalnym rozwoju naszego gospodarstwa leśnego; kładącej tamę bezwzględnej gospodarce marnotrawców, oraz niecnym spekulantom, którzy wyzyskawszy zapasy leśne, chcą zniszczyć i grunt, na którym je wieki nagromadziły.

Redak.

Relacya z poufnego zebrania leśników.

Obecni P. T. Członkowie: Strzelecki, Stanecki, Glanz, Broniewski, Zeńczak, Petri, Acht, Lizak, A. Nowicki.

Kwestya w jakim stopniu roślinność leśna zatrzymując wodę z opadów atmosferycznych, wpływa dobroczynnie na okolice, powstrzymując tak przy nawałnicach jak i długotrwałych słotach, przez pewien przeciąg czasu wezbranie rzek; zajmuje już dawno umysły, szczególnie leśników. — Tego rodzaju zainteresowanie trwałe szerszych kół fachowych ludzi, rodzi często kroć szczęśliwe pomysły. Za taki możemy uważać właśnie praktyczny pomysł Starszego lustratora p. Glanza, wprowadzony pod obrady przez Prof. Dra Staneckiego na poufnem zebraniu leśników we Lwowie, dnia 15. b. m. pod przewodnictwem Wiceprezesa Towarzystwa p. Strzeleckiego. Podajemy tu w streszczeniu, przebieg rozpraw nad tym przedmiotem.

Dr. Stanecki objaśnia najsamprzód istotę pomysłu p. Glanza. Polega ona na tem, aby wybrawszy w kraju kilka rzek górskich z ograniczonemi do pewnego stopnia i wymierzyć się mającemi dorzeczami, (właściwie więc zabrzeżami w szerszem znaczeniu) o stokach nagich i o stokach zalesionych; założyć przy tych rzekach stacye obserwacyjne, których zadaniem byłoby notowanie czasu, jaki upłynął od nastania słoty lub pojawienia się nawałnicy, aż do chwili, w której woda na rzece zaczęła się mącić. Jest to właśnie objaw, dowodzący, że rzeka wzbierać poczyna; a gdyby go tylko notować przez pewien przeciąg czasu przy rzekach o różnym stanie stoków zabrzeżnych, możnaby przez

porównanie obszarów różnej kategorii stoków z czasem, który upływa przeciętnie przy danych formach opadów aż do chwili złączenia wody w rzece, dojść do wyników, któreby się przyczyniły do rozwiązania kwestyi, którą się właśnie zajmujemy, a którą zdefiniowaliśmy na wstępie. Byłaby to nowość, jakiej nie było dotąd jeszcze nigdzie. Zaleciłibyśmy się więc oryginalnością wprowadzając ją w życie; a nadto przysłużylibyśmy się krajowi. Albowiem pierwaj nim się doczekamy dokładnych w tej mierze rezultatów, od mającej się dopiero kiedyś założyć sieci umiejętnych stacyj doświadczalnych, mogliibyśmy już za pomocą naszych praktycznie obmyślanych stacyj, wyrobić pewne pojęcie w tej tak ważnej kwestyi. Gdy p. Glanz oznajmił nadto swą gotowość do wzięcia udziału przy założeniu podobnych stacyj, przeto należy mu się z naszej strony wszelkie uznanie.

P. Glanz objaśnia: że potrzebaby do tego rodzaju obserwacyj wybrać rzeki o zabrzeżach (względnie dorzeczach w pojęciu określonym na wstępie) nagich niezamurawionych; nagich zamurawionych, porośłych laszczyną, jałowcem lub innymi krzewami; nakoniec zalesionych drzewostanami szpilkowymi, liściastymi i t. p. różnic. Ponieważ zaś w rzekach ze stokami dopływów aczkolwiek nagiemi, lecz zamurawionymi, woda może zacząć wzbierać pierwaj, nim się zacznie mącić; (do czego brak jej takiej obfitości materyału jak przy stokach niezamurawionych, gdzie spłókanie następuje szybko), przeto wypadaloby oprócz notowania owego momentu złączenia wody rzecznej, mierzyć przybytek stanu wody, względnie nadwyżkę, na zwykłych używanych dotąd wodowskazach. Dodaje w końcu, że należałoby mierzyć zarazem i wielkość opadów, za pomocą ombrometrów.

P. Acht twierdzi, że wprawdzie byłoby łatwą w zasadzie rzeczą zaprowadzić podobnego rodzaju obserwacye, nie wymagające ścisłej precyzyi, jaką zachować trzeba przy znanych dotychczas stacyach doświadczalnych; sądzi jednak, że celem zainteresowania leśników tą sprawą, wypadaloby ogłosić pierwaj w „Sylwanie“ obszerniejszą rozprawę w tym przedmiocie.

Dr. Stanecki nie jest za rozprawą; albowiem takowa musiałaby być napisaną z przestrzeganiem ścisłości naukowej i opartą na matematycznych obliczeniach; tego zaś rodzaju rozprawy, nie zainteresują praktyków na prowincyi. Więcej po-

trafi zainteresować sprawozdanie z naszych poufnych rozpraw w tym przedmiocie; to też zdaniem jego, podobne poufne zebrania w celu rozpraw, należałoby urządzić oprócz Lwowa i w innych miejscach, dla obudzenia szerszego zajęcia na prowincyi w kołach leśników; szczególnie zaś w porozumieniu z Szkołą leśną, podczas jej wycieczek. — W dalszym ciągu swego wywodu, radzi p. Stanecki obrać drogę pośrednią i zacząć od zakładania stacyj obserwacyjnych na podstawie notowania czasu zmaczenia wody, bez innych przyrządów. Głównie obserwowałyby należało skutki nawalnych opadów; gdyż one to właśnie spłókują stoki i powodują w danych warunkach, nagłe wzbieranie rzek. O zakładaniu innych stacyj, nie możemy bowiem na razie myśleć z powodu trudności, jakie zakładanie ich nastręcza. Zresztą lepiej zacząć od takich pojedynczych stacyj, aby zainteresować niemi ogół, a następnie przystąpić do rozwinięcia onychże.

P. Strzelecki podnosi, że zmaczenie wody w rzece nie jest zawisłem od najbliższych stoków, lecz i od dalszych; że jest ono właściwie sumą spłókującego działania wody z opadów, na wszystkich zabrzeżach, tworzących właściwe dorzecze, które zajmuje najczęściej wielkie obszary. Mowca zauważa dalej, że trzeba by celem założenia podobnego rodzaju stacyj, szukać kilka rzek z idealnemi dorzeczami, o danych zabrzeżach. I tak: potrzebaby całych dorzeczy o zabrzeżach nagich, dalej o zabrzeżach zalesionych, zarosłych krzewami i t. p. o takie zaś dorzecza trudno, albowiem na takowe składają się zwykle zabrzeża w różnym będące stanie. Trzebaby więc obserwacje rozpocząć od źródeł dopływów i prowadzić je równocześnie wzdłuż rzeki na innych miejscach, aż do pewnego punktu; względnie aż do ujścia rzeki. Zachodziłaby więc potrzeba urządzenia na podobnych stacyach telegrafów, dla umożliwienia szybkich porozumiewań obserwujących na odległych od siebie punktach.

P. Glanz twierdzi, że są w kraju rzeki, z wymaganemi do jego pomysłu obserwacyj dorzeczami, o danych jednakowych zabrzeżach. Zna on kilka dorzeczy kwalifikujących się do zaprowadzenia podobnych stacyj, jak n. p. w okolicy Knaźdworu, Probina i innych. Ponieważ takie dorzecze będzie wymierzone pod względem obszaru, zaś nadzwyczajny przybytek wody w rzece, jest sumą ścieku wód całego wymierzonego dorzecza, pewnej obranej kategorii; przeto nie potrzeba będzie obserwacyj roz-

ciągać na całą długość, od źródlisk aż do ujścia rzeki, względnie do połączenia się jej z inną; lecz wystarczy do obserwacyj jedna stacya, na odpowiednio wybranym punkcie.

P. Stanecki podziela zdanie p. Glanza i oznajmia, że zna również takie dorzecza, które posiadałyby warunki do podobnych obserwacyj i wymienia na poparcie swego twierdzenia: Dniestr aż po ujście Dniestrzyka o jednakich zabrzeżach; kotlinę Ustrzyk dolnych z źródłiskami Strwiąża i t. p. Ponieważ w tej okolicy górnego biegu Dniestru są już stacye ombrometryczne, przeto nadawałyby one się do podobnych obserwacyj.

P. Strzelecki podnosi, że w każdym razie jest to sprawa wielkiej wagi, wymagająca głębszego zastanowienia się nad nią, nim się w ogóle coś orzeknie: Wnosi więc, aby ją przekazać Wydziałowi Towarzystwa Leśnego. Po krótkiej wymianie zdań obecnych członków zebrania, uchwalono odstąpić sprawę do roztrząśnienia Wydziałowi i do postąpienia w niej w sposób, jaki tenże uzna za najodpowiedniejszy.

Po załatwieniu tej sprawy, wznowił p. Strzelecki inną, poruszoną już dawniej, a dotyczącą zaprowadzenia przez Towarzystwo Leśne w kraju, sieci stacyj fenologicznych i klimatycznych, które możnaby połączyć z obserwacyami ornitologicznymi, aby z obserwacyj na tych stacyach można było zebrać z czasem materyał do nakreślenia go na mapie Galicyi. Mowca wnosi: aby sprawę tę przekazać również Wydziałowi z prośbą o spieszne zajęcie się nią tak, iżby już od Nowego Roku, mogły te stacye wejść w życie; co jest możebne tem więcej, że istnieją już gotowe odnośne instrukcyje, używane w innych krajach, które możnaby przyjąć i u nas.

P. Stanecki objaśnia, że nie jest to rzecz trudna do zaprowadzenia u nas i przytacza za przykład Szwajcaryę, gdzie każdy nadzorca leśny, zaopatrzony w instrukcyę i książeczkę z odpowiedniami rubrykami, prowadzi podobne notatki.

Po krótkiej dyskusyi, w której brali udział P. Glanz i inni obecni Członkowie zebrania, oświadczone się za powierzeniem tychże stacyj wyłącznie leśnikom i przyjęto większością wniosek p. Strzeleckiego.

P. Nowicki objawił, iż nie wątpi, że Wydział zajmie się gorąco założeniem tak ważnych dla kraju stacyj; nie ma jednakże nadziei, aby takowe mogły wejść w życie, już z No-

wym Rokiem. Zwraca on uwagę Zebrania na tę okoliczność, że Towarzystwo Leśne nie ma jeszcze delegatów, mających się ustanowić w myśl zmiany statutu. Dopokąd zaś Towarzystwo nie ma takich zaufanych organów w kraju, nie podobna będzie rozpocząć ze skutkiem, żadnego ważniejszego przedsięwzięcia. Sądzi więc, że byłoby może stosownem, objawić Wydziałowi imieniem członków dzisiejszego Zebrania życzenie, jak najrychlejszego wyboru rzeczonych delegatów.

P. Strzelecki zapewnia, że jako Wiceprezes Towarzystwa dołoży wszelkich starań, aby Wydział przystąpił bezzwłocznie do wyboru i mianowania Delegatów Towarzystwa.

Ponieważ z powodu nielicznego zebrania, oraz nieobecności tych członków, którym na stawiane przy wykładzie w dniu 15. października interpelacye, pragnie odpowiedzieć Dr. Stanecki, odroczone na wstępie jednogłośnie zapowiedziany na dzisiejszy wieczór wykład, (patrz relacyę w „Sylwaniu“ listopad.) aż do następnego poufnego zebrania; przeto zakończono na tem rozprawy.

Następne zebranie odbędzie się jak to już ogłoszono w poprzednim zeszycie, dnia 15. grudnia o godzinie 6. wieczorem.

Redakt.